WYTRWAMY – to hasło Kraju, DOTRZEMY – to hasło Armii Emigracyjnej, ZWYCIĘŻYMY – to pewność wszystkich Polaków.

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok II. 3 października 1943 r. Nr 37 (81)

I.

Polacy!

Początek piątego roku wojny znamionuje wyraźnie już wkraczanie w okres ostatecznych rozstrzygnięć. Zwycięstwo obozu aliantów, w którym już piąty rok tak ofiarnie i wydatnie walczymy, jest ponad wszelką wątpliwość pewne, a jego termin zaczyna się przybliżać. Droga jednak do tego zwycięstwa dla narodu polskiego jest jeszcze ciężka i trudna. Znaczą ją wciąż ciosy i cierpienia. Dość wymienić najboleśniejsze z czasów ostatnich: krwawy terror w całym kraju, masowe niszczenie Polaków w obozach i więzieniach, gehenna Lubelszczyzny, Białostoczczyzny, Ziemi Łomżyckiej, Kieleckiej i Krakowskiej, okrutne tępienie polskości na Ziemiach Zachodnich, mordy ukraińskie na Wołyniu, nieszczęścia sprowadzone na ludnośc polską przez dywersyjne bandy bolszewickie.

W bolesnym odmęcie cierpień cały Naród ponosi ofiary. Ale szczególnie ciężką daninę z wolności i życia składa codziennie Podziemna Polska Walcząca i to na wszystkich swych szczeblach: od kierownictwa poczynając, aż po skromne, bezimienne, ale porywająco bohaterskie w swym samozaparciu — szerokie zastępy szarych żołnierzy i cichych pracowników tej Polski Podziemnej.

Mimo tych cierpień, ciosów i ofiar dziś, na początku piątego roku wojny, jak i w jej zaraniu, naczelnym hasłem Narodu jest i być musi nadal: bezwzględna, twarda i nieustępliwa walka z wrogiem, aż do zwycięstwa. Wchodząc w ostatnie etapy tej walki, musimy być jednak świadomi tego, iż właśnie w tym okresie koniecznym będzie potężny wysiłek oraz szczególnie przewidujące, planowe działanie. A to wymaga zgody, zwartości wewnętrznej społeczeństwa, jego konsolidacji w pracach politycznych i wojskowych. Są to nieodzowne warunki, które tylko jedynie dadzą nam siły potrzebne do sprostania ogromowi zadań ostatniego okresu wojny.

Konsolidacja głównych sił politycznych kraju została ostatnio osiągnięta. Cztery główne stronnictwa, stanowiące Krajową Reprezentację Polityczną, podpisały w historycznym dniu 15 sierpnia wspólne porozumienie, na programowych podstawach oparte, oraz zobowiązały się udzielać poparcia Rządowi i ponosić odpowiedzialność za jego działalność. I dlatego stwierdzić dziś można: olbrzymia większość politycznie zorganizowanego społeczeństwa, reprezentowana przez te główne siły polityczne, skupiła się w zwartych szeregach karnego, solidarnego działania w końcowym okresie wojny i w pierwszym okresie odbudowy Państwa.

Skonsolidowany w ten sposób Kraj stoi niezachwianie przy swoich naczelnych władzach — Prezydencie i Radzie Narodowej oraz darzy bezwzględnym zaufaniem działający na emigracji Rząd Polski widząc w nim wyraz konsolidacji narodowej i zdecydowane oparcie się na siłach demokratycznych, jedynie zdolnych zapewnić Polsce realizację Jej celów w tej wojnie oraz dać Polsce pokój wewnętrzny na tak ważny okres odbudowy Państwa.

Podkreślając te doniosłe fakty polityczne, wzywam całe społeczeństwo, wszystkie jego polityczne i społeczne czynne grupy, do podporządkowania się we wszystkich pracach i działaniach politycznych i wojskowych tym zasadom konsolidacji

sił narodowych oraz karnego skupienia się przy Rządzie, Pełnomocniku Rządu na Kraj oraz Armii walczącej w Kraju i na Obczyźnie.

Jedynie na tej drodze — mimo wszelkich trudności i przeszkód — osiągniemy realizację naszych celów narodowych w tej wojnie i zapewnimy szybką odbudowę i należyty rozwój Państwa Polskiego w oparciu o zasady ustroju demokratyczno republikańskiego.

Na tej drodze zapewnimy realizację zasad sprawiedliwości społecznej, zapewnimy rozwój i upowszechnienie nauki i kultury oraz dobrobyt i pomyślność ludności pracującej miast i wsi.

Warszawa, dnia 1 września 1943 r.

**Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej**

II.

W związku z kryzysem gabinetowym, spowodowanym śmiercią Premiera i Naczelnego Wodza — gen. Sikorskiego, Krajowa Reprezentacja Polityczna i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzplitej powiadomili w lipcu br. Pana Prezydenta Rzplitej, Radę Narodową i Rząd o opinii jednomyślnie ustalonej przez wymienione krajowe organa — opinii, która powinna obowiązywać przy powołaniu Rządu i Naczel. Wodza.

Opinia ta zawierała następujące postulaty:

1) Kraj pragnie mieć miarodajny wpływ przede wszystkim na zasady, jakie powinny być stosowane przy tworzeniu Rządu, a mianowicie:

a) Powinna być utrzymana zasada, przyjęta przez Pana Prezydenta przy tworzeniu Rządu Jedności Narodowej we Francji w dniu 30 listopada 1939 r. w oparciu o cztery stronnictwa. Zasada, w której Pan Prezydent zrezygnował dobrowolnie z części swoich osobistych uprawnień, stanowiących Jego prerogatywy;

b) podstawą organizacyjną Rządu powinny pozostać nadal cztery stronnictwa, a podstawą programową działalności Rządu — deklaracja programowa z dn. 18 grudnia 1939 r. i 24 lutego 1942 r.

c) linia polityczna zmarłego Premiera i Jego Rządu — tak w sprawach polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej powinna być utrzymana;

d) koncepcja Rządu — jako Rządu Jedności Narodowej, która to jedność została zrealizowana w Kraju, powinna być obecnie wcielona w życie na emigracji;

e) powinno być rozdzielone stanowisko Premiera i Naczelnego Wodza.

2) Niebezpieczny kryzys, spowodowany śmiercią Premiera, powinien być jak najszybciej usunięty zarówno ze względu na sytuację zagraniczną, jak i wewnętrzną — w Kraju.

3) W obecnych warunkach politycznych, skomplikowanych przez wrogą akcję, dążącą do obniżenia i zdyskredytowania oblicza ideowego Rządu Jedności Narodowej, Kraj uważa za najbardziej odpowiedniego na stanowisko Premiera dotychczasowego Wicepremiera, jako reprezentanta najliczniejszej warstwy ludności — ludu wiejskiego, wyraziciela jego dążeń, poglądów i pragnień.

4) Kraj nie wysuwa kandydata na stanowisko Naczelnego Wodza, pozostawiając decyzję czynnikom konstytucyjnym — przy zachowaniu wspomnianej już wyżej zasady przy powoływaniu władz państwowych we Francji — podkreślając jedynie, że kandydata powinny cechować: fachowość, imię w wojsku i niezależność partyjno-polityczna.

5) Na równi z rozgraniczeniem stanowisk Premiera i Naczelnego Wodza należy także rozgraniczyć stanowisko Zastępcy Prezydenta — o ile on miałby objąć stanowisko w Rządzie lub w wojsku.

Warszawa, dnia 1 września 1943 r.

**Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej**

III.

Rodacy!

Społeczeństwo polskie, wstrząśnięte tragicznym zgonem gen. Sikorskiego, odczuwa potrzebę uczczenia historycznych zasług zmarłego Wodza Narodu. Ponieważ gen. Sikorski był człowiekiem czynu — niech więc czyn będzie wyrazem uczczenia Jego pamięci.

Gen. Władysław Sikorski aż do chwili tragicznej śmierci walczył o powrót do Polski Ziem Wschodnich, zagrabionych przez Rosję, walczył też o Polskę silną na zachodzie.

Ziemie te wymagają dziś natychmiastowej od całego społeczeństwa pomocy, zatym całe społeczeństwo niech pospieszy z pomocą Polakom ziem granicznych, składając dla nich dar na fundusz im. Generała Władysława Sikorskiego.

NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM

Ludność polska Ziem Wschodnich, wyniszczona przez bolszewików w okresie pierwszej okupacji, dziś przechodzi drugą gehennę. Okupant niemiecki bezpośrednio i rękami zdrajców Rzeczypospolitej chce zupełnie wytępić Polaków na Ziemiach Wschodnich. Ziemie te stały się widownią nierównej walki uzbrojonych band z bezbronną ludnością polską. Płoną polskie wsie. Polacy są mordowani, wyrzynani w pień. Krwawy plon zbrodni kainowej wydaje posiew okupanta. Niedobitki wiejskie ludności polskiej chronią się do miast, gdzie żyją w ostatecznej nędzy, wpadając tam często w ręce niemieckie.

Ludność polska Ziem Zachodnich poddana została od pierwszej godziny okupacji niemieckiej niesłabnącemu ani na chwilę terrorowi. Rodziny polskie rozbite. Inteligencja wytępiona doszczętnie. Cała własność polska zrabowana. Język polski sponiewierany. Nędza w każdym polskim domu. Mimo wszystko, Polacy na tych ziemiach trwają z całą świadomością, z całą mocą. Ich wzrok zwrócony jest ku nam.

POLACY! Z rodakami naszymi na Ziemiach Wschodnich i Zachodnich podzielimy się ostatnim groszem. Pokażemy wszystkim, że aż do ostatniego tchu potrafimy walczyć o los całego Narodu.

Niech nikogo nie zabraknie. Niech ofiarność nasza będzie generalną mobilizacją wszystkich Polaków. Niech wysokość ofiary, dziś materialnej uzmysłowi wrogowi, jak wielka jest siła moralna Narodu, jak wielką będzie w chwilach przełomowych.

Niech ofiarność nasza będzie wyrazem nieugiętej woli posiadania Ziem Wschodnich, Zachodnich i powrotu na te Ziemie.

Powołałem do tego celu Komitet Uczczenia Pamięci Gen. Sikorskiego, który pod hasłem: „Naród — Ziemiom Granicznym" zorganizuje zbiórkę na fundusz im. Gen. Sikorskiego.

Wpłacone ofiary będą kwitowane w prasie podziemnej pod hasłami lub inicjałami wskazanymi przez ofiarodawców.

Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej.

Nienawiść, czy współżycie?

Odezwa Krajowej Reprezentacji Polit. do narodu ukraińskiego jest aktem o doniosłym znaczeniu i może stanowić przełom w stosunkach wzajemnych, może być początkiem nowego etapu dla całości programu ukraińskiego. Zależy to jednak od stanowiska które zajmą w odpowiedzi Ukraińcy.

Tak się złożyło, że równocześnie ukraińska strona złożyła pewne oświadczenia pod adresem Polaków, wobec których musimy tak się ustosunkować, żeby

nie było nieporozumień ani wśród Polaków ani wśród Ukraińców.

Dnia 7 VII wydał „uspokajającą“ odezwę w imieniu UCK p. Kubijowicz w myśl życzeń niemieckich, która miała za zadanie pacyfikację nastrojów wobec Polaków, a jednak odezwa przemyciła wyraźne akcenty antypolskie, przypisując nam (aczkolwiek nie wymienia tego wprost) — niszczenie żywiołu ukr. w dystrykcie lubelskim, wskazując na „szaloną wrogą propagandę“, która „usiłuje zachwiać praworządność i lojalność w wykonywaniu obowiązków w stosunku do władz państwowych“ (czyt. okupacyjnych) u obywateli ukr. Jednocześnie UKC wysyła swych emisariuszy w teren. którzy mają „pacyfikować“ nastroje, w rzeczywistości robią spisy „niebezpiecznych“ Polaków. Dobrze wiemy co po takich spisach następuje. Wedle takich list sporządzonych na 11 XI 1942 przez komórki UCK, aresztowano w stanisławowskim setki Polaków, którzy już zginęli w kaźniach Oświęcimia czy Majdanka. Dnia 10 VII metropolita Szeptycki wydał znany list pasterski, wprawdzie bez zarzutu z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej zredagowany i tak „dyplomatyczny“ że nie można się w nim słowa doszukać o Polakach ani go traktować jako szczególny przejaw dobrej woli. Równocześnie bowiem podległe Szeptyckiemu duchowieństwo gr-kat. jest ośrodkiem antypolskiej agitacji. W momencie wydania listu metropolity, ksiądz gr-kat. w cerkwi na Łyczakowie zwraca się z kazalnicy do wiernych, „Wasi bracia na Wołyniu krew przelewają, a wy śpicie“? — Wiemy że zwracano się nie tylko do metropoltty Szeptyckiego. Poważne osobistości ze strony polskiej w odpowiedzi na apel skierowany do innych biskupów o analogiczne „pacyfikacyjne“ odezwy, otrzymywały zjadliwe i ironiczne odpowiedzi, lub nie otrzymywały ich wcale. Wiemy, że władze ukraińskie występowały niejednokrotnie z oskarżeniem Polaków, iż dokonują mordów na Ukraińcach(!) w Lubelszczyźnie (wciąż chodzi o tych 15 agentów G-po, których dosięgła ręka sprawiedliwości). Nie cofnęły się nawet przed wyrażeniem swego wyraźnego niezadowolenia z powodu przerwania akcji pacyfikacji Lubelszczyzny i oskarżaniem bardzo poważnych osobistości niemieckich przed najwyższymi władzami w GG-o, zbytnie sprzyjanie Polakom na niekorzyść żywiołu ukraińskiego!

Przemówiło również ukraińskie podziemie. W szeregu powiatów m in. w sokalskim, jawornickim pojawiły się ulotki wzywające Polaków do opuszczenia ich siedzib, pod groźbą takiego postąpienia z Polakami, jak oni postępują z braćmi ukr. na Podlasiu i w Chełmszczyźnie(!) Równocześnie bowiem propaganda ukr. wszystkich odcieni głosi o strasznym terrorze polskim, który jakoby miał panować na tych terenach. Inna ulotka żąda od Polaków zaprzestania współpracy z Niemcami(!) i wspólnego wystąpienia przeciw okupantowi. W zamian obiecuje się zgodne współżycie obu narodów w granicach etnograficznych i możliwość wywiezienia majątku za San dla tych, którzy nie zechcą korzystać z dobrodziejstw ukr. państwowości. Grozi się zaś bezwzględnym wytępieniem tym, którzy z oferty OUN nie skorzystają. Rozwijają się dalej prowokacje i sporadyczne napady oraz mordy Polaków, obejmując niektóre miejscowości w pow. złoczowskim, brzeżańskim, tarnopolskim, a nawet stanisławowskim i kołomyjskim.

Jest rzeczą trudną do zrozumienia, iż Niemcom nie znudzi się wreszcie tak uciążliwy i trudny sojusznik, jakim są Ukraińcy. Ucieczki z milicji i osławionej „dywizji ukr.“, tworzenie band rozbójniczych, a wreszcie anarchia jaką stworzyli Ukraińcy na kresach. Tak się wywdzięcza „sojusznik“ za 4 letnie uprzywilejowania pod rządami hitlerowskimi. Ale nie o to tu teraz chodzi. Przez całe powiaty idzie tylko jedna linia kolejowa i to dobrze strzeżona (na innych tory zostały rozebrane i zniszczone) — zaś szosą można wysyłać auta tylko grupami, najmniej po 6, również dobrze uzbrojone przed napadami, oto obraz wymarzony dla celów dywersji sowieckiej na zapleczu frontu npla!

Wszystko wskaznje na to, że społeczeństwo ukraińskie nie mogąc się zdobyć na jednolitą myśl polityczną — wstępuje na znany nie od dzisiaj szlak awantury. Wśród pojęć zapożyczonych z rupieciarni wszelkiego typu totalizmów, wśród przesądów spowodowanych małym wyrobionieni politycznym, brakiem państwowej tradycji — wyrasta n i e n a-

wiść jako jedyny program. Zapatrywania szerokich rzesz nie wyszły poza ciasny partykularyzm, metody zaś walki politycznej — poza rabację i krótkowzroczny terror. Choć rzeczywisty interes narodu ukraińskiego wymagałby współpracy z nami za wszelką cenę, wypadki wiodą do rebelii na naszych ziemiach wsch. w stylu eksterminacji i mordów wołyńskich. Jest rzeczą nie do pojęcia, by Ukraińcy, którzy dążą do zupełnego wytępienia Polaków na tych terenach, do których roszczą sobie nieuzasadnione pretensje, jako do podstawy odrębnego państwa — spodziewali się w przyszłości poparcia swych postulatów u Narodów Sprzymierzonych. Wszak przez całą wojnę szli ręka w rękę z hitlerowskim rządem okupacyjnym, dziś już zupełnie przegranym — stanowili jego najposłuszniejsze narzędzie w szerzeniu terroru. Wśród walk na arenie światowej o wolność człowieka, o zwycięstwo demokracji nie zaznaczyli się żadnym udziałem. Tutaj chcą swe uprzywilejowane pod okupacją stanowisko wyzyskać w tym kierunku, aby w chwili przełomu postawić świat przed faktem dokonanym: na „kresach" niema Polaków, są Ukraińcy którzy żądają tych ziem w myśl samostanowienia narodów na podstawie dowodów etnograficznych i językowych. (Do tego celu służyły fałszowane spisy ludności w Chełmszczyźnie w 1942 r., oraz cała eksterminacyjna polityka wobec Polaków, przy której bledną okrucieństwa sowieckich i hitlerowskich obozów). A rezultat? W najgorszym wypadku zabór rosyjski. który równa się zagładzie odrębności narodowej Ukraińców — w najlepszym liczne bezcelowe ofiary. Słabą stroną polityki ukr. jest ich bezsensowność walki z Polakami. Prędzej czy później wielu z nich poważniej myślących zda sobie sprawę z tego, ze tą drogą nie osiągnie się niepodległości. Już na Litwinów przychodzi otrzeźwienie polityczne znajdujące wyraz w ich prasie — a Ukraińcy?

Odezwa Krajowej reprezentacji Politycznej została dobrze przemyślana. Chcąc dojść do zgody z narodem ukraińskim i ustosunkować się pozytywnie do jego postulatów — kierujemy się wyłącznie polskim interesem. Wiemy jakie mamy siły i jakie cele. Przyjaźń i współpracę ofiarowujemy ale nie szachrajopolit. niezdolnym wyjrzeć poza zaściankowe podwórko, chwiejnym jak chorągiewka na wietrze. Mylą się ci, którzy sądzą że dłoń polska zawsze będzie wyciągnięta do zgody, że pójdziemy na lep obiecanek — przestaliśmy też wierzyć w bajeczkę, że winna jest tylko „ręka która włada ślepym mieczem". Przebieg wojny pokazuje wyraźnie, że ślepym mieczem są ci, którzy tego chcą. Żadnego z odgłosów zajmujących się po stronie ukr. zagadnieniami polsko-ukr. nie możemy uważać za odpowiedź na głos polski. Oczekujemy nie słów lecz czynów.

Powyższe wywody nasuwają również kilka wniosków. Nie wolno nam lekceważyć okoliczności, że konflikt z Ukraińcami może się stać dla Rosji doskonałym argumentem uzasadniającym jej perfidne roszczenie do naszych ziem wsch. wysuwane w imię Ukrainy Sowieckiej. Musimy wyodrębnić zwalczanych przez nas terrorystów od reszty ludności. Wszelkie nasze obecne posunięcia polityczne winny przyspieszyć Ukraińcom moment otrzeźwienia, odwrót od idei konfliktu teraz i w przyszłości. Powtarzane nieraz bezkrytyczne zdania, że stworzenie Ukraińcom warunków rozwoju — byłoby „nagrodą" za ich haniebne zachowanie się podczas obecnej wojny — polega na nieporozumieniu. To nie sentyment, lecz nasz własny interes narodowy tego wymaga, dyktuje normalizację stosunków polsko ukraińskich. Oczywiście ludzie z pod znaku Tarasa Bulby muszą być usunięci a zbrodnie ukarane i ludzie pokroju terrorystów nie mogą mieć nadal wpływu na społeczeństwo ukr. jeśli taka normalizacja ma nastąpić. Procesu karania nie można jednak przedłużać — gdyż wszelka eksterminacja wraca zawsze jako fala nienawiści. Oto założenia dalekie od doktrynerstwa, oparte na zrozumieniu własnej racji stanu w przyszłości.

— — —

Rozprzęgną się rygle i zamki — żelazne rozprysną się wrota. (J. Kasprowicz.)

Sprawy polskie na obczyźnie.

EXPOSE MINISTRA SPRAW ZAGR. DR. TADEUSZA ROMERA. **Dnia 13 bm. wygłosił na Radzie Narodowej p. minister spraw zagr. expose na temat polskiej polityki zagranicznej, z którego podajemy zasadnicze wyjątki.**

Przedstawiając Radzie Narodowej program rządu, prezes Rady Ministrów oświadczył, że za pierwszy nasz obowiązek uważamy prowadzić dalej dzieło śp. gen. Sikorskiego. Deklarację tą pragnę, jako minister spraw zagr. ponowić z całym naciskiem. Właśnie dzisiaj, gdy chwila wielkich rozstrzygnięć wojennych i politycznych staje się bliska, zależy mi na stwierdzeniu, że polska racja stanu jest jedną i jej nakazy niezmienne. Zmieniać się mogą ludzie, dzielić nas mogą, a w zdrowym ustroju demokratycznym nawet muszą, zapatrywania na takie, czy inne sprawy wewnętrzne, polityczne, gospodarcze czy społeczne, lecz nasza polityka zagr., zwłaszcza w chwili, gdy walczymy o przywrócenie Polsce jej praw zdeptanych i należnego miejsca w świecie, musi być ciągła.

Kamieniem węgielnym stosunków polsko brytyjskich stał się traktat sojuszu z 25 VIII 1939 r. Możemy stwierdzić, że rząd bryt. był dla nas w ciężkich i najcięższych chwilach lojalnych przyjacielem i sprzymierzeńcem, lecz i my w miarę tego, co dać mogliśmy, daliśmy niemało. Dążeniem naszym będzie, by braterstwo broni zrodzone w czasie wojny, przerodziło się w okresie budowy świata powojennego w trwały i ufny stosunek współpracy.

Stany Zjednoczone A. P. spieszą dziś po raz drugi w ciągu 30 lat na obronę zagrożonej wolności Europy. Czynią to na miarę swojej potęgi materialnej i swego głębokiego idealizmu. Gen. Sikorski przedstawił Rooseveltowi w wyniku swego 3-krotnego pobytu na ziemi amerykańskiej poglądy Polski na układ świata po wojnie i sprawy nas bezpośrednio dotyczące. Ameryka z ogromnym nakładem sił i pracy przygotowuje się dzisiaj do odegrania należnej jej roli w organizowaniu ładu powojennego. Za to, że na podstawie ustawy „Lease and Land" umożliwiła nam przez dłuższy okres pomoc dla naszych rodaków w Rosji jesteśmy jej szczególnie wdzięczni.

Z zadowoleniem powitaliśmy zjednoczenie wszystkich o wolność walczących Francuzów, którego wyrazem było utworzenie Frac. Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Rejonem, z którym los Polski jest najbardziej związany, jest Europa środkowo-wschodnia. Konieczność organizacji tego rejonu podkreślaliśmy nieraz i zabiegać o nią będziemy nadal. Nie wykreślamy w szczegółach i zgóry form, w jakich integracja ta nastąpi, obstajemy tylko przy zasadzie. Proponowany przez nas system powiązania narodów sąsiadujących i pokrewnych w szersze związki na podstawie pełnego porozumienia jest w naszym zrozumieniu — najwłaściwszą drogą dla realizacji zasad demokratycznych w stosunkach międzynarodowych.

Za pierwszy i zasadniczy krok uważamy wspólną demokrację rządów Polski i Czechosłowacji z dn. 11 XI 1940 r. sprecyzowaną następnie bliżej w szczegółach oświadczeniem z dn. 19 I 1942 r. W oświadczeniu tym Rząd polski stwierdza uroczyście wraz z rządem czechosłowackim, że Polska i Czechosłowacja raz na zawsze zamykają okres dawnych uraz sporów i zdecydowane są wejść ze sobą po ukończeniu wojny jako państwa suwerenne i niepodległe w bliższy związek polityczny i gospodarczy. Oba rządy wyraziły przy tym nadzieję, że do współdziałania opartego na poszanowaniu wolności narodów, zasad demokratycznych i wolności człowieka, przystąpić będą mogły także inne państwa w tej części kontynentu europ. Oświadczenie to uważamy i dzisiaj za obowiązujący wyraz naszej polityki.

Premier stwierdził już dawniej bezpodstawność zarzutów, jakoby propagowana idea federacji w Europie środk.-wsch. oznaczać miała tendencje stworzenia na g r a n i c y Rosji sow. t. zw. kordonu sanitarnego. Jest to myśl równie nonsensowa i równie nieżyciowa, jak teoria drutu kolczastego, którą pamiętamy z pierwszych lat po uprzedniej wojnie światowej. Jedna tylko Polska z pośród znajdujących się dzisiaj w obo-

zie zjednoczonych Narodów państw, graniczy bezpośrednio z Rosją i chociażby z tego powodu jest bardziej niż ktokolwiek inny zainteresowana w utrzymaniu poprawnych i przyjaznych stosunków z potężnym sąsiadem wschodnim.

Zagadnienie polsko-sowiec. jest trudne i dlatego stanowi często przedmiot dowolnych i błędnych interpretacji. Stosunek nasz do Rosji sow. jest prosty: Patrzymy w przyszłość, a nie w przeszłość. Uważamy, że każdy rozłam w łonie Narodów Zjednoczonych jest szkodliwy dla sprawy ich zwycięstwa. Nie pomniejszamy stanowiska w powojennym układzie świata należnego Związkowi Sowieckiemu z racji jego rozciągłości terytorialnej i liczebności zaludnienia. Sami pragniemy z Rosją Sow. porozumienia prawdziwego i rzetelnego na podstawie wzajemnej całkowitej lojalności i uznania wzajemnych praw i niezależności. W tych ramach życzymy sobie wznowienia normalnych stosunków ze Związkiem Sow. w interesie nie tylko obustronnego współdziałania w okresie wojny i solidarności całego naszego obozu, ale także w interesie pomyślnego, sąsiedzkiego pokojowego współżycia Polski i Rosji. W związku z tym nie w płaszczyźnie politycznej, ale w płaszczyźnie ogólnych zasad humanitarnych i w płaszczyźnie podstawowych obowiązków każdego państwa wobec swoich obywateli i nawzajem oczekujemy, że największej liczbie obywateli polskich, którzy znaleźli się na terytorium sow. umożliwiony zostanie wyjazd zagranicę, do rodzin, lub zajęć w służbie kraju i że tym, którzy wyjechać nie będą mogli, pozwoli się korzystać z opieki i pomocy własnego rządu.

Przyszłe granice odbudowanej Rzeczplitej stanowią jako całość jeden wielki element terytorialnych rozwiązań, które przyniesie zakończenie tej wojny. Zagadnienie to nie może być jednak rozstrzygane teraz, gdy naczelny wróg zajmuje jeszcze większą część Europy i całą Polskę, czychając przy tym na każdą różnicę zdań w obozie Zjedn. Narodów. Nie widzę jednak racji, dla którejby Polska po zakończeniu tej wojny miała dokładać jakąś ofiarę z własnej ludności lub ziemi do tych olbrzymich ofiar, które wciąż składa w obronie swojej i świata. Byłoby to głęboko niemoralne i całkowicie sprzeczne z ideałami, o które walczy nasz obóz.

Za pojęciem granic kryje się przede wszystkim pojęcie bezpieczeństwa. Tam, gdzie odwieczny „Drang nach Osten" doprowadził w ostatnich latach do bezprzykładnych objawów zdziczenia i do takich okrucieństw, jakich świat nie doświadczył dotychczas, tam zachodzi konieczność skutecznego zabezpieczenia przyszłości przed nawrotami tej ohydy. Na tym opierać się będą żądania polskie, zmierzające do należytego uwzględnienia czynnika bezpieczeństwa w ustalaniu naszych granic z Niemcami. W przyszłości sąsiadem naszym na dużej przestrzeni i to sąsiadem licznym, a więc potencjalnie potężnym, będą takie czy inne Niemcy. Fakt ten uwzględnić musimy jako podstawowy we wszystkich naszych obliczeniach na przyszłość.

Ludzie dobrej woli, myślący o przyszłym pokoju i szczęśliwości powszechnej, wysuwają coraz częściej hasło reedukacji Niemiec pohitlerowskich. Hasła te uważamy za słuszne, ale historia uczy nas, że nie wolno budować na nim ani naszego bezpieczeństwa, ani pokoju światowego. Wierzyć wolno i nawet należy, w skuteczność na dłuższą metę celowo przeprowadzonej reedukacji, ale nie w zmianę podstawowych cech narodu niemiec. stanowiących podłoże, bez którego byłby nie do pomyślenia ani militaryzm pruski, ani wszechpotęga Hitlera. Żądamy więc i żądać będziemy, aby reedukacja Niemiec odbywała się w ramach ścisłych i trwałych, stworzonych przez gwarancje prawne, wojskowe, gospodarcze i terytorialne, udzielone tym, którzy napastliwości niemieckiej od wieków byli ofiarami. Mimo, że byłoby to ludzkie, nie żądamy zemsty, ale żądać musimy sprawiedliwości bezwzględnej.

Twórczym wkładem Polski do organizacji Narodów Zjedn. była w minionym okresie realizacja współpracy eur. państw okupowanych, oraz rzucenie myśli organizacji Europy środkowo-wsch. Inicjatywa nasza w jednym i w drugim wypadku wynikła ze zasadniczej postawy polegającej na wysuwaniu i podtrzymywaniu idei solidaryzmu między państwami. Przy opracowaniu nowych form współżycia narodów pod hasłem realizacji zbiorowego bezpieczeństwa bronić bę-

dziemy tezy: „Nie organizacja międzynarodowa zamiast gwarancji realnych, lecz zbiorowe bezpieczeństwo, jako rezultat systemu istnienia spółdziałania sił zbrojnych poszczególnych państw i grup państw, będącego podstawą rozwoju narodów", zgodnie z głoszoną przez gen. Sikorskiego zasadą: „Siła w służbie prawa".

— — —

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI: Okr. Kierownictwo Walki Podziemnej donosi w komunikacie nr. 6, że specjalne patrole Sił Zbrojnych w Kraju zlikwidowały przez zastrzelenie na terenie Mielca i pow. Tarnobrzeg 3 szkodliwych agentów i służalców niem. (J. Smacznego, N. Kiszowskiego i N. Myszkę).

Komisja Sądząca przy Okr. K. W. P. ogłosiła wykonanie wyroków śmierci na 4 sołtysach w sądeckim i krakowskim oraz na pewnym adwokacie z N. Sączą działających na szkodę ludności polskiej. Poza tym we wsi Penkal Mała (pow. Sucha) zlikwidowano Staszica konfidenta G-po, w Rójbrocie (Bochnia) zastrzelono volksdeutscha przeznaczonego do ściągania kontyngentów, we wsi Lipowiec k. Żywca zginął z ręki sprawiedliwości wójt Pietruszka znany donosiciel i prześladowca Polaków.

Z MAŁOPOLSKI I KRAKOWA. Ostatnie tygodnie zaznaczyły się wzmożonymi łapankami na wywóz do Rzeszy, które niewątpliwie pozostają w związku z żądaniem min. Speera wysłania do Niemiec 175 tys. ludzi dla specjalnych robót wojskowych i to w najbliższym czasie. W rejonie Mielca, Niska i Sandomierza systematycznie prowadzi się łapanki, głównie w dnie targowe, na terenie Makowa i okolicy wzmożono akcję przymusowego zabierania na roboty. W Nowym Sączu Ukrainiec Macula wraz z niejakim Zełkiem, przebrani za chłopów obchodzą wsie wyszukując ludzi na roboty. W Krakowie przeprowadzono 21 IX masową obławę na tandecie i w dzielnicy Kazimierz, kontrolując po domach aż do ul. Starowiślnej dokumenty i dowody pracy. Druga obława w mniejszym nasileniu powtórzyła się w parę dni później. Przez punkt na Wąskiej znów przeszło parę tys. ludzi, obok znaczniejszej liczby ludności ukr., wywożonej z terenów wschodnich opróżnianych przy cofaniu się armii niemiec. Należy się spodziewać nasilenia łapanek i w innych miejscowościach Małopolski.

Większych kradzieży kolejowych dokonano w magazynach przy dworcu gł. w Krakowie w ślad za czym nastąpiły rewizje magazynów i mieszkań przy ul. Pawiej. Aresztowano kilkunastu strażników i 3 osoby cywilne. Dyrekcja „Kripo" zajęła dalszy budynek przy ul. Szlak w Krakowie, przeznaczając go częściowo na mieszkania dla urzędników zagrożonych ze strony Polaków. Jeśli przyszli jego mieszkańcy objęci wyrokami K.W.P. przypuszczają, że w ten prosty sposób zyskują osłonę przed karzącą ręką sprawiedliwości — to się grubo mylą... Ukraińców strażników kolejowych ze stacji Kraków-Płaszów wysłano wszystkich podobno do Włoch dla pilnowania torów.

Straszny wypadek zaszedł we wsi Stróża k. Myślenic, będący żywym przykładem do jakich rezultatów prowadzi zatruwająca dusze propaganda niemiecka i faszystujących elementów ONR-owskich. Dwu inżynierów Polaków, którzy się wybrali na niedzielną wycieczkę zostało zaczepionych przez gromadkę chłopów, żądających legitymacji. Gdy zdziwieni okazali wreszcie dokumenty, chłopi orzekli, że są one fałszywe, a ich posiadacze są żydami i niewiele się namyślając ciężko pobili inżynierów, przybyła żandarmeria zabierając nieszczęśliwych, z których jeden zmarł w drodze, drugi został rozstrzelany jako... komunista.

KW
ZW